

BIULETYN

Nr 20 (885) • 28 lutego 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Sytuacja polityczna w Rosji przed wyborami prezydenckimi

Jarosław Ćwiek-Karpowicz

Protesty antyrządowe w Rosji, wywołane licznymi fałszerstwami w czasie grudniowych wyborów parlamentarnych, świadczą o coraz większej świadomości obywatelskiej Rosjan i o rozbudzonych nadziejach związanych z modernizacją kraju. Choć wygrana Władimira Putina w nadchodzących wyborach prezydenckich wydaje się niezagrażona, kontynuowanie przez niego polityki związanej z rozwiniętym etatyzmem gospodarczym i ograniczonym pluralizmem politycznym może doprowadzić do jeszcze większych niepokojów społecznych. Państwa UE, w tym Polska, powinny przekonywać obecne władze Rosji do demokratyzacji systemu politycznego kraju, wskazując na jej pozytywne aspekty zarówno dla społeczeństwa rosyjskiego, jak i dla obecnej elity władzy.

Największe szanse na zwycięstwo w zaplanowanej na 4 marca 2012 r. pierwszej turze wyborów prezydenckich w Rosji ma obecny premier Władimir Putin. W sondażu opublikowanym 24 lutego przez państwowy ośrodek WCIOM cieszy się on 53-procentowym poparciem, utrzymując znaczną przewagę nad pozostałymi kandydatami: Giennadijem Ziuganowem (11%), Władimirem Żyrinowskim (9%), Michaiłem Prochorowem (6%) i Siergiejem Mironowem (4%). Jeśli prognozy przedwyborcze się potwierdzą, poparcie dla Putina będzie jednak niższe od okazanego mu przez Rosjan w 2004 r. w czasie jego starań o reelekcję (71%), czy też od tego, jakie w 2008 r. otrzymał wspierany przez niego Dmitrij Miedwiediew (70%). Co więcej, po raz pierwszy od wyborów prezydenckich w 1996 r. może dojść do drugiej tury, jeśli obecny premier nie otrzyma ponad połowy ważnych głosów.

Słabnące poparcie dla Władimira Putina. Utrzymanie w sondażach bezpiecznej przewagi nad konkurentami oraz niemal pewna wygrana w nadchodzących wyborach nie oznaczają, że sprawujący od ponad 12 lat władzę w kraju Władimir Putin cieszy się stabilnym poparciem większości społeczeństwa. W związku z fałszerstwami, do jakich doszło podczas wyborów parlamentarnych 4 grudnia 2011 r., oraz zamieszczeniem ich przykładów w internecie, w największych miastach Rosji organizowane są masowe protesty przeciwko obecnej ekipie władzy. Kilkudziesięciotysięczne tłumy wzywają Putina do nieubiegania się o reelekcję i do odejścia z polityki. Warto zauważyć, że protestujący nie popierają jednak żadnego z pozostałych kandydatów, chociaż namawiają do wzięcia udziału w wyborach prezydenckich i głosowania przeciwko Putinowi.

Niespotykany od dawna w Rosji masowy charakter protestów wiąże się z jednej strony z szybko zachodzącymi zmianami cywilizacyjnymi, a z drugiej ze słabością władzy autorytarnej. Obecny reżim, mimo rozbudowanego aparatu administracyjnego (w tym służb specjalnych) i ścisłej kontroli nad prasą, radiem i telewizją, wydaje się mało skuteczny wobec rosnącej popularności internetu. W ciągu ostatnich czterech lat liczba jego użytkowników wzrosła w Rosji z 35 mln do ponad 60 mln osób. Olbrzymią popularnością cieszą się blogerzy, tacy jak Aleksiej Nawalny, którzy za pomocą niewielkich środków finansowych i internetu są w stanie skutecznie przeciwstawiać się propagandzie Kremla i naświetlać różne przypadki korupcji wynikające z niejasnych powiązań świata biznesu i polityki.

Protestujący przeciwko Putinowi, w większości ludzie młodzi, nie są tak obciążeni negatywnymi doświadczeniami lat 90. związanymi z destabilizacją społeczno-gospodarczą jak starsze pokolenie Rosjan, w dużym stopniu popierające obecne rządy. Dla dwudziesto- i trzydziestolatków mieszkających w Moskwie, Petersburgu i innych ponadmilionowych miastach podstawowymi problemami

uniemożliwiający rozwój zawodowy są korupcja, nepotyzm i brak państwa prawa, a nie brak środków do życia. Ich nadzieje na poprawę życiowych perspektyw i zbliżenie Rosji do standardów obowiązujących np. w krajach UE rozbudziła ponadto prezydentura Dmitrija Miedwiediewa, podczas której podkreślano potrzebę modernizacji gospodarczej państwa i stopniowej liberalizacji systemu politycznego. Ogłoszenie przez Putina zamiaru ubiegania się o reelekcję 24 września 2011 r. i zaakceptowanie przez Miedwiediewa funkcji premiera odebrane zostały przez nich jako odwrót od postulowanych wcześniej reform mający na celu zabezpieczenie interesów elity rządzącej.

Prognozowana sytuacja powyborcza. Choć antyputinowskie wystąpienia dotyczą jedynie części społeczeństwa, ich niespodziewany i coraz bardziej masowy charakter stanowi obecnie najważniejsze wyzwanie dla ekipy rządzącej. Władza wydaje się przyjmować dwutorową strategię, która najpewniej będzie kontynuowana po wyborach prezydenckich. Z jednej strony prowadzi dialog z niezadowolonymi: dopuszcza ich przedstawicieli do wystąpień telewizyjnych, zaprasza liderów opozycji demokratycznej na rozmowy i obiecuje przyspieszoną liberalizację systemu politycznego. Z drugiej strony stara się zahamować rozwój protestów przez ograniczanie pluralizmu politycznego (nie dopuszczenie Grigorija Jawlińskiego do startu w wyborach, zmiany w radzie nadzorczej radia „Echo Moskwy”, problemy finansowe opozycyjnej „Nowej Gazety”) i organizowanie masowych wieców poparcia dla premiera Putina.

Jeśli w czasie marcowego głosowania dojdzie do fałszerstw wyników wyborczych i ujawnienia takich przypadków w internecie, fala protestów może nasilić się jeszcze bardziej niż po grudniowych wyborach parlamentarnych. Z kolei dopuszczenie do drugiej tury z ograniczeniem wszelkich nieprawidłowości wyborczych grozi jeszcze większym osłabieniem popularności Putina i wzmocnieniem opozycji antykremlowskiej. Dlatego też władze regionalne odpowiadające za uczciwość wyborów i ich ostateczny wynik będą się starały na niego wpłynąć, wykorzystując raczej różne środki administracyjne (zachęty finansowe, głosowania zbiorowe i inne), niż decydując się na bezpośrednie fałszerstwa. Może to doprowadzić do jeszcze większych niż w grudniu różnic w wynikach wyborczych między dużymi aglomeracjami (Moskwa, Petersburg) a prowincją.

Spodziewana wygrana Władimira Putina w nadchodzących wyborach prawdopodobnie nie stłumi odradzającej się aktywności obywatelskiej Rosjan, w szczególności młodych ludzi. Bez względu na to, czy protesty będą kontynuowane po wyborach, przełamanie bierności politycznej charakterystycznej dla społeczeństwa rosyjskiego w ostatniej dekadzie będzie skutkowało coraz większym krytycyzmem i kontrolą społeczną wobec władz. Spowoduje to również spadek popularności Putina w czasie jego przyszłej kadencji prezydenckiej, o ile nie zdecyduje się on na zmianę realizowanej przez siebie polityki bazującej na rozbudowanym etatyzmie gospodarczym i ograniczonym pluralizmie politycznym. Dla obecnej elity władzy, do tej pory jednomyślnie popierającej Władimira Putina, narastające niezadowolenie społeczne może oznaczać próbę szukania nowych rozwiązań legitymizujących jej pozycję polityczno-biznesową, np. związanych ze wspieraniem opozycji.

Wnioski dla Polski i Unii Europejskiej. Z punktu widzenia zarówno społeczeństwa rosyjskiego, jak i elity władzy, częściowa demokratyzacja systemu politycznego, w tym umożliwienie funkcjonowania realnej opozycji, mogłyby ustabilizować sytuację w kraju i wzmocnić wpływ społeczeństwa na proces decyzyjny. Zadaniem Unii Europejskiej, a więc i Polski, powinno być przekonywanie przedstawicieli rosyjskiej elity o pozytywnych aspektach takiego rozwiązania (dla wielu z nich demokratyzacja oznaczałaby pewniejszą ochronę interesów gospodarczych, niż utrzymujące się w Rosji rządy autorytarne). Chodzi również o wywieranie presji na Władimira Putina i jego współpracowników, aby wypełnili swoje zobowiązania powzięte przed rosyjskim społeczeństwem w czasie kampanii wyborczej, dotyczące m.in. uproszczeń przy rejestracji partii politycznych. Polska i inne kraje UE nie powinny jednak wyraźnie opowiadać się po którejś ze stron sporu między protestującą opozycją i niezadowoloną częścią społeczeństwa a obecną władzą, dając jasno do zrozumienia, że dla Unii liczą się demokratyczne wartości i zasady (w tym uczciwość wyborów), a nie konkretne ugrupowania polityczne. Włączenie się w ten konflikt naraziłoby państwa europejskie na zarzut faworyzowania niektórych polityków i ingerowania w wewnętrzne sprawy suwerennego kraju. Obecne protesty dowodzą ponadto, że UE powinna być bardziej zaangażowana w rozwój rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego, efektywniej wspierając współpracę młodzieżową, kulturalną i naukową między krajami członkowskimi a Rosją.